



POLSKA

-RAJ DLA PIWOWARÓW DOMOWYCH?

O różnicach między środowiskiem piwowarów domowych w Polsce i Niemczech oraz o specyfice domowego warzenia piwa na zachód od Odry z Volkerem Quante, członkiem PSPD i VHD, rozmawia Tomasz Kopyra, a przysłuchuje się redaktor naczelny Ziemowit Fałat.



Volker R. Quante – niemiecki piwowar domowy, członek stowarzyszeń piwowarskich VHD i PSPD. Warzy od lat 90., kilkakrotnie jurorował w Konkursie Piw. Domowych w Żywcu. Swoje piwowarskie doświadczenia i piwne podróże opisuje na stronie: www.brunnenbraeu.de.

Tomasz Kopyra: Jesteś członkiem PSPD oraz członkiem Stowarzyszenia Piwowarów Domowych i Hobbystycznych w Niemczech VHD (o niemieckim stowarzyszeniu pisaliśmy w zerowym numerze „Piwowara”). Jakie widzisz główne różnice pomiędzy środowiskami piwowarów domowych w Polsce i Niemczech?

Volker Quante: Po pierwsze, piwowarzy w Polsce są bardziej zorganizowani, jest wiele imprez piwowarskich. Po drugie, są bardzo skupieni na konkursach. W Niemczech piwowarzy warzą w domu, w czterech ścianach. Spotykają się tylko raz do roku i raczej ma to charakter spotkania prywatnego.

T.K.: To w Niemczech nie ma konkursów piwowarskich?

V.Q.: Jest jeden. Podczas naszego dorocznego spotkania.

T.K.: Ile piw jest zwykle wystawianych?

V.Q.: Około 50, w trzech wcześniej ogłoszonych kategoriach. Każdy członek stowarzyszenia może zgłosić tylko jedno piwo, problemem jest bowiem brak sędziów. Po prostu nikt nie chce sędziować, bo to znaczy, że nie będzie brał udziału w zwiedzaniu browarów, słodowni i tym podobnych, które odbywają się w tym samym czasie.

T.K.: Czyli wygląda to tak, że Niemcy nie odczuwają takiej potrzeby rywalizacji jak Polacy.

V.Q.: No chyba nie (śmiech).

T.K.: Myślę, że ciekawe dla polskich piwowarów są niemieckie przepisy akcyzowe dotyczące piwowarów domowych. Czy możesz je przybliżyć?

V.Q.: Po pierwsze, każdy piwowar musi zgłosić do urzędu celnego, że chce warzyć piwo. Bez akcyzy piwowar domowy może uwarzyć 200 l piwa rocznie. Kiedy przekroczy tę ilość, musi opłacić akcyzę, i to od całości uwarzonego piwa. Wysokość akcyzy nie jest bardzo duża, od warki 20 l jest to 3-4 euro. Gorsze jest to, że w tym momencie zaczyna się biurokracja. Każda warka, każde warzenie musi być zgłoszone do urzędu celnego z tygodniowym wyprzedzeniem.

T.K.: A czy piwo, od którego została opłacona akcyza, może być sprzedane?

V.Q.: Niestety, nie. W ustawie jest wręcz napisane, że piwo zwolnione od akcyzy jest przeznaczone tylko do użytku własnego. Teoretycznie nie można się więc nawet wymieniać z innymi piwowarami czy podać swojego piwa na imprezie. Aczkolwiek taki użytek jest w praktyce tolerowany. Ale sprzedawać nie wolno.

T.K.: Jak łatwo się domyślić, pewnie nie wszyscy piwowarzy zgłaszają fakt warzenia piwa w domu...

V.Q.: (śmiech).

T.K.: A czy były jakieś przypadki, że ktoś ukarano za to, że warzył bez zgłoszenia albo nie zgłosił przekroczenia 200 l?

V.Q.: Nie słyszałem o takich przypadkach. W ogóle dużo zależy od konkretnego urzędu i urzędnika. W urzędzie, pod który podlegałem, miałem raz rozmowę na ten temat z urzędnikiem. Zapytałem: „A co się stanie, jeśli przekroczę ilość 200 l uwarzonego piwa na rok?”, na co usłyszałem odpowiedź: „Pan nie przekroczy.” „No ale jeśli przekroczyć?” „Ale pan nie przekroczy” (śmiech).

T.K.: Może to jest powód tego, że środowisko nie jest bardziej aktywne, bo ludzie po prostu wolą się nie chwalić tym, że warzą piwo.

V.Q.: Tak, być może jest to ten powód.

Ziemowit Fałat: Volker zrobił manewr wyprzedzający i teraz warzy w Szczecinie.

V.Q.: Tak, i tu mnie limity nie obowiązują.

T.K.: Czyli można powiedzieć, że Polska to jest raj dla piwowara domowego (śmiech).

V.Q.: No tak (śmiech).